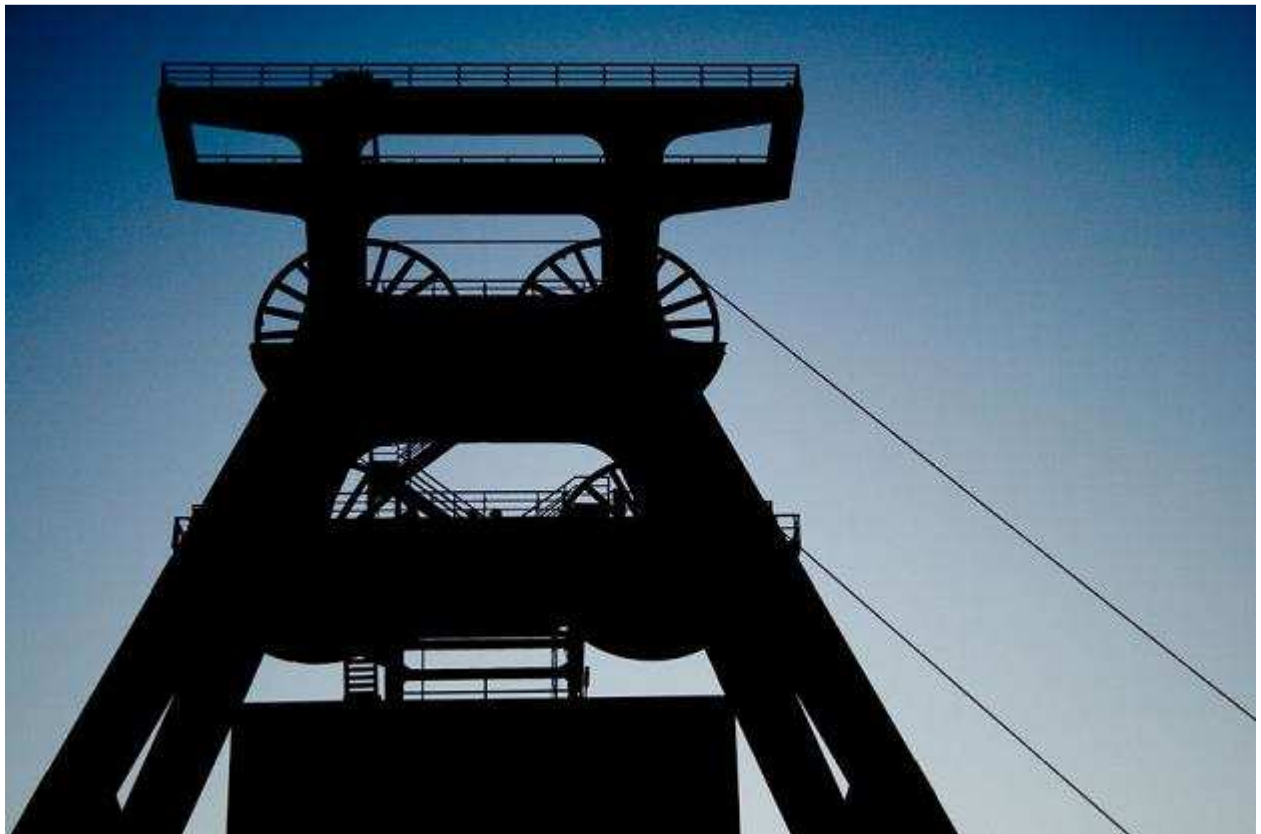


Ściśle tajny plan podziału węglowego giganta

Sobota, 9 września (05:55)

Jeśli energetyka zablokuje kolejne dokapitalizowanie PGG, może dojść do rozparcelowania jej kopalń między akcjonariuszy - wynika z informacji DGP.



Ściśle tajny plan podziału węglowego giganta (zdj. ilustracyjne) /©123RF/PICSEL

Trzeciemu dokapitalizowaniu Polskiej Grupy Górniczej jej udziałowcy mówią "nie". A pieniądze w grudniu się skończą. Właśnie wtedy **firma** musi znaleźć ponad 0,5 mld zł na pensje i wypłatę barbórki. Zarząd uspokaja, że wszystko jest pod kontrolą, jednak - jak wynika z naszych informacji - po 8 mln zł zysku netto pierwszego półrocza nie ma już praktycznie śladu. W lipcu i sierpniu spółka notowała straty na sprzedaży węgla. Na nasze pytania o sytuację finansową jednak nie odpowiedziała.

Z powodu kłopotów Polskiej Grupy Górniczej po pierwszych pięciu miesiącach zakupy węgla z zagranicy wzrosły o 600 tys. ton (3,8 mln ton wobec 3,2 mln ton w tym samym okresie 2016 r.), natomiast import węgla z Rosji wyniósł 2,3 mln ton wobec 2 mln ton rok wcześniej. [więcej »](#)

Problemem PGG jest brak węgla. Mimo dobrej koniunktury i wysokich cen jej kopalnie produkują za mało **paliwa**. Powód? Oszczędności ostatnich lat, także w poprzedniczce PGG (czyli Kompanii Węglowej), i obcięte nakłady inwestycyjne (także na roboty udostępniające nowe złoża). Ale to niejedyny kłopot. Firmy zewnętrzne, które czekają nawet ponad 5 miesięcy na pieniądze z PGG, po prostu nie chcą lub nie mogą realizować zleceń (ich załogi rezygnują z pracy).

Jak już pisaliśmy, PGG od września odcięła od miałków dla odbiorców indywidualnych swoich autoryzowanych sprzedawców węgla. Co oznacza, że na ostatnie cztery miesiące roku zdjęła z rynku 1,2 mln ton paliwa.

Z informacji DGP wynika, że kłopoty są nie tylko z węglem energetycznym, lecz także koksującym. PGG nie realizuje bowiem w pełni kontraktu z Arcelor Mittal Poland.

- Zdarzają się pewne opóźnienia w realizacji dostaw, ale Polska Grupa Górnicza na bieżąco dokłada wszelkich starań, by te niezrealizowane nie były większe niż dozwolone odchylenia zapisane w kontrakcie - mówi nam Monika Olech, odpowiedzialna za komunikację w Mittalu.

Na co więc poszły 3 mld zł, które od 1 maja 2016 r. wpompowały w PGG m.in. Węglokoks, PGE, Enea, Energa, PGNiG Termika oraz państwowe fundusze TF Silesia czy FIPP FIZAN? Nikt takiego zestawienia nie pokazał.

Jastrzębska Spółka Węglowa, której restrukturyzacja poszła bardzo dobrze, dostała propozycję odkupienia udziałów w koksowni Victoria, które sprzedała TF Silesia. Ono z kolei mogłoby wspomóc PGG. W JSW słyszymy jednak, że taka opcja nie wchodzi w grę. - Kolejne dokapitalizowanie PGG to absurd, narazilibyśmy się Komisji Europejskiej, która doskonale wie, że to zawaolowana pomoc publiczna - mówi DGP Janusz Steinhoff, były wicepremier i minister gospodarki w rządzie Jerzego Buzka.

Z naszych źródeł zbliżonych do Brukseli słyszymy, że Komisja Europejska wciąż pyta o dotychczasowe dokapitalizowanie PGG i w każdej chwili może wszcząć postępowanie związane z niedozwoloną pomocą publiczną. - A to może podkopać nasze rozmowy o sprawach o wiele ważniejszych dla bezpieczeństwa energetycznego kraju, jak rynek mocy czy pakiet zimowy - ostrzega jeden z naszych rozmówców.

Kolejne dokapitalizowanie PGG, któremu i tak sprzeciwiają się udziałowcy, byłoby więc bardzo ryzykowne. Nasi rozmówcy przekonują, że planem B miałyby być ewentualny podział aktywów Polskiej Grupy Górniczej pomiędzy jej udziałowców. Między innymi PGNiG byłoby zainteresowane przejęciem kopalni ROW (połączone zakłady Marcel, Jankowice, Chwałowice i Rydułtowy). To najlepsze dziś aktywne PGG. Ale to nie podobałoby się z kolei PGE, która kończy budowę dwóch wielkich bloków węglowych w Opolu (2 x 900 MW).

- Ani przejęcie jakiegokolwiek kopalni od PGG, ani kolejne dokapitalizowanie tej spółki nie jest obecnie przedmiotem żadnych rozmów i analiz - mówi nam Maciej Szczepaniuk, rzecznik PGE. PGNiG natomiast odmówiło komentarza w tej sprawie.

O tym, że do Tauronu Wydobycie nie dołączy czwarta kopalnia (Tauron jako jedyny w energetyce nie jest udziałowcem PGG, jednak uratował przed zamknięciem należącą wcześniej do Kompanii Węglowej kopalnię Brzeszcze), zapewnia Łukasz Gębala, wiceprezes

finansowy tej spółki. - Nie rozważamy takiej możliwości - powiedział DGP. Przypomnijmy, że jeszcze przed powstaniem PGG jednym z wariantów było przeniesienie do Tauronu kopalni Bolesław Śmiały, która jest połączona taśmociągiem transportującym węgiel z elektrownią Łaziska należącą do tej spółki.

Energa i Enea nie odpowiedziały na nasze pytania dotyczące ewentualnego podziału PGG. Przedstawiciele spółki i resort energii nadzorujący sektor węglowy również.

Dominik Kolorz, szef górniczej "S", powiedział nam natomiast, że o pomysle przyłączenia kopalni ROW do PGNiG słyszał, ale na razie nie wie, czy to pomysł rozważany na poważnie.

- To by była ryzykowna decyzja PiS w kontekście nadchodzących wyborów, bo ktoś musiałby ponieść odpowiedzialność polityczną za ten "sukces" - mówią nasi rozmówcy z branży górniczej.

- Przyłączenie kopalń do poszczególnych spółek energetycznych to jedyny sensowny pomysł na przyszłość górnictwa i jestem jego ogromnym orędownikiem - mówi z kolei DGP Janusz Steinhoff. - Energetyka konkurująca ze sobą na rynku krajowym nie może być wspólnym właścicielem PGG, bo nie ma tak naprawdę realnego wpływu na zarządzanie tymi kopalniami. Gdyby spółka X przejęła kopalnię Y, mogłaby realnie decydować o inwestycjach, restrukturyzacji czy zamknięciu danego zakładu - tłumaczy.

W środę w Rudzie Śląskiej wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski podkreślił, że górnictwo musi być rynkowe. Tymczasem resort energii znowu musi się gimnastykować w negocjacjach z Brukselą, bo zatwierdzony w listopadzie 2016 r. program będzie musiał być modyfikowany, a zmiany na nowo notyfikowane. Na starej liście kopalń do zamknięcia nie ujęto kopalni Wieczorek, a możliwość jej likwidacji jest brana pod uwagę. Są tam natomiast wpisane Śląsk, Sośnica i Rydułtowy, ale PGG zapewnia, że nie podjęła jak dotąd żadnych decyzji w ich sprawie.

PGG chce sięgnąć po węgiel z nieczynnej kopalni Makoszowy

Wiceprezes Polskiej Grupy Górniczej Piotr Bojarski poinformował w środę, że spółka sięgnie po złoża węgla nieczynnej od końca 2016 r. zabrzańskiej kopalni Makoszowy. Chodzi o ok. 12 mln ton surowca. Część paliwa można wydobyć od strony gliwickiej Sośnicy, część od Bielszowic w Rudzie Śląskiej. Sęk w tym, że kopalnia Makoszowy od 2015 r. znajdowała się w Spółce Restrukturyzacji Kopalń, gdzie dopiero z końcem ubiegłego roku postawiona została w stan likwidacji. Była to jedna z kopalń do zamknięcia, które zadeklarowaliśmy na liście przekazanej do Brukseli, otrzymując zgodę Komisji Europejskiej na wydanie 8 mld zł z budżetu państwa na likwidację nierentownych zakładów wydobywczych. Tyle tylko, że wbrew doniesieniom medialnym PGG nie rozmawiała jeszcze z SRK na temat węgla z Makoszów.

- Koncesja wydobywcza kopalni Makoszowy nadal znajduje się u nas i nikt nie wystąpił do nas z jakąkolwiek inicjatywą zmian w tej sprawie - mówi DGP Witold Jajszcok, rzecznik SRK. A bez koncesji ani Bielszowice, ani Sośnica nie będą mogły sięgnąć po węgiel z Zabrza. Zmiana zapisów koncesji leży z kolei w gestii resortu środowiska. Jednak w tym przypadku mogłaby się również znaleźć pod lupą Brukseli z tego względu, że nieczynna kopalnia skorzystała z pomocy publicznej. Znaczna część jej załogi poszła na urlopy górnicze czy skorzystała z jednorazowych odpraw pieniężnych (opłacane z budżetu państwa). A do

sięgnięcia po węgiel z Makoszów potrzebne byłyby dodatkowe roboty udostępniające nieprzygotowane obecnie do eksploatacji. A te ktoś musi wykonać. PGG musiałyby więc np. zatrudnić firmy zewnętrzne, bo sama zatrudnienia w ramach restrukturyzacji zwiększać nie będzie. Poza tym urobek z Makoszów musiałyby wyjeżdżać na powierzchnię nie w Zabrze, ale w Rudzie Śląskiej, a to kolejne koszty.

Według wyliczeń SRK realizowana już likwidacja kopalni Makoszowy potrwa do 2021 r. i będzie kosztowała w sumie niemal 0,5 mld zł.

Karolina Baca-Pogorzelska

7 września 2017

K. Baca-Pogorzelska: Związkowcy szykują "hatakumbę" w PGG

"Kasa misiu, kasa" chciałoby się rzec. Strona społeczna Polskiej Grupy Górniczej szykuje skok na kasę? Wcale się nie dziwię, skoro pracodawca pudrując trupa ogłasza wielki sukces.

Największy w UE producent węgla kamiennego, zatrudniająca 43 tys. osób Polska Grupa Górnicza skupiająca większość naszych kopalń odnotowała ostatnio medialny sukces. Medialny, ponieważ doprowadziła opinię publiczną do euforii swoim półrocznym wynikiem finansowym. 8 mln zł zysku netto. Niesamowity wyczyn w spółce, gdzie roczne obroty to plus minus 8 mld zł. PGG i resort energii ogłosiły sukces, reforma górnictwa się udała i jest pięknie. Bo dodać trzeba, że cały sektor w pierwszym półroczu zarobił na czysto 1,45 mld zł (przy czym 1,43 mld zł to zysk netto Jastrzębskiej Spółki Węglowej, a 112 mln zł wypracowała lubelska Bogdanka).

PGG to taki gigant, że czy pokażą 8 mln zł zysku czy straty, czy nawet 80 mln to - przepraszam bardzo - szafu nie ma. Zwłaszcza, że od 1 maja 2016 r., gdy na gruzach bankrutującej Kompanii Węglowej powstała PGG, państwowe firmy i fundusze wpompowały tam już TRZY miliardy złotych. Po takiej kropłowce jednak od pacjenta można wymagać znacznie więcej.

No i wymagane będzie, ale nie tam, gdzie być powinno. Właściciele bowiem siedzą cicho (za wyjątkiem PGNiG, którego władze mają już potężną alergię na to, co dzieje się w PGG), a szefostwo PGG macha szabelką twierdząc, że wydobyte dobowe w drugim półroczu po uruchomieniu dodatkowych ścian sięgnie 300 tys. ton węgla (za agencją ISBNews). Niewtajemniczonym wyjaśnię, że dziś kopalnie PGG fedrują od 90 do 120 tys. ton na dobę, więc propaganda jak za Gierka ma się dobrze. Nie wiem, jak długo jeszcze można udawać, że "nic się nie stało" i twierdzić, że PGG nafedruje w tym roku 32 mln ton paliwa (według naszych szacunków zrobi 27 mln ton) i jak można udawać, że to jest sukces, a ciemny lud to kupi.

Ale skoro jest tak źle, że aż tak dobrze - budzą się związkowcy. Z wielkim zainteresowaniem przeczytałam rozmowę z szefem Sierpnia 80, Bogusławem Ziętkiem na wnp.pl. Jasno powiedział, że "spółka nie ma żadnych szans na nadrobienie braków w tegorocznym wydobywaniu", mimo to jednak dowiedziałam się z tego wywiadu, że PGG powinna wypłacić w najbliższym czasie swej załodze nagrodę (plus minus 2 tys. zł na głowę), czas pomyśleć o podwyżkach płac na 2018 r. oraz odwiesić zawieszony w 2016 r. na dwa lata "czternastki" - tak zresztą zapisano wtedy w porozumieniu ze stroną społeczną.

To ile pieniędzy powinna wysuwać na już PGG? W grudniu wypłata pensji i Barbórki, na co potrzeba w sumie ok. 520 mln zł. Wspomniana i oczekiwana nagroda to kolejne 86 mln zł. Odwieszenie "czternastki" to też plus minus 260 mln zł. A w styczniu drugie tyle trzeba mieć na pensje. Miliard złotych w takim razie powinien zostać zabezpieczony tylko na te cele. Nie wiem, jakie będą żądania dotyczące podwyżek płac, ale podniesienie ich o średnio ok. 200 zł miesięcznie na przykład oznacza kolejne 100 mln zł więcej na pensje w skali roku. A wynagrodzenia w górnictwie są sztywne i stanowią ponad połowę kosztów stałych kopalń, co przekłada się na wysokie koszty wydobycia węgla i słabą konkurencyjność branży. Być może szykowany układ zbiorowy pracy w PGG coś zmieni, ale szczerze wątpię. Poprzedniczka PGG, Kompania Węglowa, przez 13 lat istnienia jakoś bez takiego układu działała. A w nieustępowanie związkowcom w górnictwie to ja wierzę tak samo, jak w świętego Mikołaja.

Jak długo to błędne koło da radę się kręcić i "jakoś to będzie"? Energetycy zapewniają, że nie mam mowy o kolejnym dokapitalizowaniu PGG, ale jak pan każe - sługa musi. Byłoby to jednak spore wyzwanie dla obrony przepompowywania państwowej kasy w Komisji Europejskiej, bo Bruksela stale pyta o **pieniądze**, które do PGG już trafiły. Nikt bowiem nie ma wątpliwości, że to zawołana forma pomocy publicznej, która w każdej chwili może zostać uznana za niedozwoloną, jednak póki udaje się nam zabawa w kotka i myszkę, to wszyscy są szczęśliwi.

Źródło: GazetaPrawna.pl / Dziennik Gazeta Prawna

Karolina Baca-Pogorzelska

8 września 2017

Dziennik Gazeta Prawna

Czytaj więcej na http://biznes.interia.pl/wiadomosci/news/scisle-tajny-plan-podzialu-weglowego-giganta,2536201,4199?utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox